ZIEMOWIT BARAŃSKI

ur. 1934; Skarżysko-Kamienna

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	praca, rejs, Skandynawia, agresja na Czechosłowację

Kraje Skandynawskie były bardzo restrykcyjne w stosunku do polskich żeglarzy

W okresie tego głębokiego socjalizmu pływało się głównie do krajów Skandynawskich - Dania, Szwecja, ewentualnie Niemcy. Najbliżej i powiedzmy, tu było najłatwiej. Oczywiście były rozmowy. Dopytywali się o to, jak jest w Polsce. Byli ciekawi. Były takie momenty, kiedy było takie większe ożywienie. Pamiętam, że w tym momencie, kiedy był ten cały najazd na Czechosłowację. To ja akurat byłem w Szwecji. Wracaliśmy już do kraju, ale w cieśninie między Wyspą Eland a lądem - Kalmar, tam jest port - i tam żeśmy płynęli, i tam kręciło się dużo jachtów. Jakiś szwedzki jacht zobaczył polską banderę. Podpłynął bliżej, do nas, i zaczęli do nas wołać: „Nie wracajcie do Polski, bo napadli na Czechosłowację i nie wiadomo co to będzie” To musiał być ten dzień, w którym nastąpił cały najazd. Z drugiej strony, muszę powiedzieć, że tak: kraje Skandynawskie były bardzo restrykcyjne w stosunku do polskich żeglarzy. Obowiązywały wizy. W tej wizie było podane dokładnie, co do godziny, marszruta, gdzie można do jakiego portu wejść, do jakiego terminu należy go opuścić, w jakim terminie kończyła się wiza, i tak dalej. Muszę powiedzieć, że byli nieprzyjemni. Prawdopodobnie była to obrona przed infiltracją, szpiegostwem. Trudno mi powiedzieć, w każdym razie nie było to takie sympatyczne. Oczywiście, nie utożsamiam tego ze stosunkiem ludzi. Takie były oficjalne [kontakty]. Trzeba było dostosować się do tego wszystkiego, bo można było po prostu mieć kłopoty. Być wyrzuconym i tyle.

Data i miejsce nagrania	2019-02-20, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Milena Komorowska
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"